

Tamara Sass*

 ORCID 0000-0002-4119-9568

tamarasass@op.pl

Wpływ społecznej izolacji na pracę artystów i nauczycieli

Od momentu, kiedy na zachodzie Europy zaczęto notować coraz więcej przypadków zachorowań na COVID-19, wszyscy z niepokojem czekali, kiedy koronawirus dotrze do Polski. 4 marca 2020 podczas konferencji prasowej minister zdrowia Łukasz Szumowski ogłosił pierwszy potwierdzony przypadek zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 w naszym kraju.

(Ważna, 2020).

Pandemia 2020 – szkic ogólny

Powyższy cytat pochodzi z artykułu, znalezione go przeze mnie na jednym z portali internetowych i zawiera dwie kluczowe informacje. Datę, od której problem stał się nasz i opis emocji, jakie temu towarzyszyły. Sformułowanie „z niepokojem czekali” sygnalizuje stan emocjonalnie nienachalnej niepewności, sytuowany gdzieś pośrodku, pomiędzy lękiem a lekceważeniem. Oczywiście naturalnym jest, że boimy się nieznanych infekcji i ciężkich chorób. Kiedy myślimy o przypadkach eboli czy gorączki krwotocznej, prawdopodobnie konkludujemy „straszne, ale to przecież nie u nas”. W Polsce przyzwyczailiśmy się do obecności wirusów i potrafimy sobie radzić z grypą czy przeziębieniami. Co ciekawe dopiero całkiem niedawno odkryto, co jest odpowiedzialne za pospolite infekcje u ludzi. „Pierwszy ludzki koronawirus – B814 został wyizolowany w 1962 r. od dziecka z objawami przeziębienia. Wirus ten wywoływał łagodnie przebiegający nieżyt błony śluzowej nosa i kaszel” (Pejsak, Tarasiuk, 2020: 21).

* Wyższa Szkoła Informatyki i Umiejętności w Łodzi.

Nawet egzotyczne epidemie wybuchające w ostatnich latach, wywołane przez wirus SARS (2002 r.) czy MERS (2012 r.), nie przerażały Polaków. Byliśmy zainteresowani i zaniepokojeni, ale ponieważ nie dotarły do naszego kraju, to pozostały w sferze niecodziennych i nienarzucających się myśli. Dlatego też, kiedy pojawił się kolejny wirus z tej samej rodziny, co SARS czy MERS, co najwyżej zwiększyliśmy czujność. Nie wiedzieliśmy, jak zachowa się wirus, ale mieliśmy nadzieję, że jakaś bliżej nieokreślona przyzwrotność matki natury, zmusi go do pozostania w domu. Sadzę, że na początku nie potrzebowaliśmy nawet dokładnych szczegółów co do jego zjadliwości, bardziej nas interesowało, czy ma naturę obciążeniową, czy domatora.

O pierwszym pacjencie, który uzyskał pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa SARS-CoV-2 w Polsce usłyszeliśmy 4 marca. Mężczyzna, który podróżował autobusem z Niemiec do Polski, trafił do szpitala w Zielonej Górze. 66-letni mieszkaniec Cybinki został „pacjentem zero”, [...] (Ważna, 2020).

Wtedy dopiero zrozumieliśmy, że problem jest nasz. Potem sytuacja rozwija się już lawinowo; 10 marca – premier odwołuje imprezy masowe, 11 marca – rząd podejmuje decyzję o zamknięciu placówek oświatowych, 20 marca – wprowadzenie stanu epidemii na terenie Polski (Ważna, 2020). Oczywiście istotnych decyzji obecnych władz i kluczowych dat jest znacznie więcej. Wybrałam trzy powyższe, ponieważ znacząco wpłynęły na grupy zawodowe, które będą omawiane w tym artykule. Ciekawość powodowana obawą o stan zdrowia własny i najbliższych oraz niepewność egzystencjalna, zmuszały do szukania wiadomości. Dowiedzieliśmy się między innymi, że nie po raz pierwszy doszło do przełamania bariery międzygatunkowej i wirusy typowe dla zwierząt zainicjowały chorobę u ludzi, a SARS-CoV-2

jest wysoce zakaźnym i zaraźliwym oraz prawdopodobnie najbardziej patogennym z koronawirusów krążących dotychczas w populacji ludzi. [...] Zgodnie z opinią prezentowaną przez ekspertów WHO średni wskaźnik śmiertelności w przebiegu COVID-19 wynosi około 3,0%. (Pejsak, Tarasiuk, 2020: 29–32).

Odczucia własne pretekstem do badań jakościowych

Jako artysta i nauczyciel doświadczyłam i doświadczam zmian, które wywołała pandemia. Stosunkowo wcześniej przeszłam ze stanu zaniepokojenia w stan lęku, nie na skutek obostrzeń dotyczących mnie zawodowo, ale jako matka. Kiedy córka wylatywała na Bali, gdzie planowała zostać kilka tygodni, wirus trzymał się granic Chin. Gdy w Polsce zamknięto granice, zdałam sobie sprawę, że córka nie ma jak wrócić do kraju, zmiany dotknęły mnie osobiście i poczułam strach. To prywatne doświadczenie wzmocniło moją wrażliwość społeczną i pojawił się imperatyw popełnienia jakiegoś komentarza. Pierwszym była grafika wykonana m.in. w technice akwaforty pt. *Udomowieni*. To praca zamykająca się w kształcie wydłużonego, jednorodnego w kolorze, poziomego prostokąta. Na płaskiej apli ułożyłam w pionie trzy ludzkie twarze. Dwie są eksponowane przodem, a środkowa tyłem. Każda twarz wtapia się we własną formę muszli i stanowi z nią substancjalną jedność (ilustr. 1).



Ilustracja 1. Tamara Sass, tryptyk graficzny pt. *Udomowieni*, akwaforta, 2020

Mam nadzieję, jako twórca, że praca nie będzie odbierana tylko w kategoriach estetycznych, a stanie się pretekstem do indywidualnej refleksji nad „tu” i „teraz”. Wzmocnię tę nadzieję słowami Marii

Poprzękiej, że „Nie można więc przedstawionych przedmiotów odbierać wyłącznie jako przedmiotów. Ma się je traktować jako znaki, słowa” (Poprzęcka, 2008: 67). Muszle w mojej pracy nie będą wyłącznie kojarzone z ładną, dobrze narysowaną formą, ale staną się zamiennikiem słów takich jak bezpieczeństwo, dom, izolacja, schronienie, twarze podpowiedzą pojęcia – człowiek, indywiduum, tożsamość, ja, on, a korelacja twarz – muszla spowoduje do wewnętrznych emocjonalno-intelektualnych poszukiwań. Odbiorca sam zdecyduje, ku jakim odpowiedziom prowadzą *Udomowieni*. Każdy indywidualnie zinterpretuje fakt, że muszle nie łączą się ze sobą, że głowy nie są odwrócone w tym samym kierunku, że widzimy tylko niewielki fragment twarzy. Ta ujmująco nienachalna i samokształcząca rola sztuki, kiedy odbiorca zostaje sprowokowany do refleksji na pewien temat, nie czując żadnego przymusu, jest w moim odczuciu szczególnie cenna. To dla mnie zupełnie wyjątkowe, mieć możliwość nawiązania wartościowego i nienarzucającego się dialogu z drugim człowiekiem, który jako wolny i sprawczy patrzy na obraz i prowadzi dyskurs ze sobą i z rzeczywistością.

Oczywiście poza wyżej opisaną pracą, będącą wizualną refleksją wobec społecznej izolacji, doświadczam też refleksji, które nie są pointowane żadnym obrazem. Pojawiają się kolejne rozważania, prowokowane nowymi doświadczeniami, których nie skąpi nowa rzeczywistość. Jako nauczyciel i wykładowca, po decyzji o zamknięciu placówek oświatowych, miałam niewiele czasu na zapoznanie się z nowymi komunikatorami, przeorganizowanie treści w ramach autorskich programów nauczania i przygotowanie odpowiednich materiałów. Po pierwszych przeprowadzonych zajęciach online unaoczniała mi się ich specyfika, a to spowodowało kolejne wyzwania. Należało dostosować atrakcyjność zajęć do nowej formy komunikacji, wykorzystując dostępne narzędzia, uaktywnić uczniów i studentów oraz wymyślić sposób na rzetelną weryfikację ich wiedzy i umiejętności. Oczywiście zdałam sobie sprawę, że wszyscy nauczyciele i wykładowcy stawiają czoła podobnemu wyzwaniu. Zauważyłam dość szybko, że trud pracy nauczycielskiej miał inne oblicze niż trud pracy artysty. Jako twórca mogłam właściwie realizować się bez przeszkód. Dopiero stan przedłużającej się społecznej izolacji

i świadomość, że nieprędko wrócimy do normalności, zaczęły niepokoić i pojawiły się pytania: co z wystawami? co ze sprzedażą prac? co z twórczą motywacją? Osobiste obawy i szereg pytań bez odpowiedzi sprowokowały myśl skierowaną ku innym. Co myślą o pracy w czasie społecznej izolacji artyści i nauczyciele? Jak sobie radzą?

Zanim wyjaśnię, jaki był założony cel badań, opiszę dlaczego przeprowadziłam je na dwóch wyżej wymienionych grupach zawodowych, a nie skupiłam się tylko na artystach. Pierwszy powód jest osobisty, jako nauczyciel i artysta widzę zgrabną koegzystencję pomiędzy tymi dwiema formami aktywności zawodowej. Drugi jest teoretyczny, i nauczycielom, i artystom przyświeca rudymen tarne założenie: dialog z Drugim ku wartości. Warto w tym miejscu podkreślić, że w dobie internetu i obecnej pandemii komunikacja wizualna jeszcze bardziej zacieśnia więzi pomiędzy sztuką a edukacją. Obie grupy zawodowe wykorzystują sztukę. Dla artystów jest zazwyczaj celem sama w sobie, dla nauczycieli jest najczęściej narzędziem. Trzeci powód jest praktyczny. Wszyscy ankietowani artyści są jednocześnie nauczycielami. Pracując w szkołach i na uczelniach, uczą tego lub na bazie tego, co realizują z pasją jako artyści.

Przejdę do sformułowania celu badań. Celem jest zdefiniowanie i zrozumienie zmian spowodowanych pandemią, jakie zaistniały i ciągle zachodzą w pracy artystów i nauczycieli. Wybór celu związanego z wybranymi grupami zawodowymi uzasadniam coraz silniejszą korelacją sztuki i edukacji. Internet i multimedia od lat pielęgnują tę szczególną zażyłość, a obecna izolacja społeczna uczyniła komunikację poprzez obraz absolutnie kluczową nie tylko dla artystów, ale i dla nauczycieli. Uznałam, że aby cel zrealizować, trzeba zadać szereg pytań jednym i drugim, a następnie porównać ze sobą obie grupy zawodowe.

Mając świadomość małej ilości czasu na napisanie artykułu, ograniczeń wynikających ze społecznej izolacji i braku dystansu wobec zjawisk zachodzących w naszym kraju i na świecie zdecydowałam się na artykuł, który, napisany z oczywistą rzetelnością, będzie cennym, ale jednak tylko pretekstem do kolejnych badań. Takie badania mogłyby, poprzez specyficzne ograniczenie grupy docelowej, pomóc w odnalezieniu odpowiedzi na wiele kluczowych pytań. Poniżej trzy

przykładowe: Czy i w jaki sposób dziedzina sztuki ma wpływ na pracę artystów w czasach pandemii? Nauczyciele jakich przedmiotów i dlaczego mają najwięcej problemów z utrzymaniem poziomu nauczania? Jak wiek, płeć czy miejsce zamieszkania wpływają na pracę twórczą w czasach społecznej izolacji? Chcąc mieć obraz, chociażby ogólny, jak pandemia wpływa na pracę artystów i nauczycieli, należało najpierw wybrać grupę osób, od których można pozyskać informacje. Nauczyciele i artyści nie zostali wybrani z klucza przynależności instytucjonalnej, wieku, nauczanego przedmiotu czy uprawianej dziedziny sztuki. Zasada była prosta. Dzwoniłam do mniej lub bardziej znanych mi osób, nie selekcjonując ich w żaden wstępny sposób, poza tym, że musieli być artystami lub nauczycielami, a najlepiej jednym i drugim jednocześnie. Ostatecznie wybrana przeze mnie grupa, objęła kilkanaście osób, sześciu nauczycieli i siedmiu artystów, dwóch nauczycieli było jednocześnie artystami, a wszyscy artyści byli nauczycielami w szkołach i uczelniach. Na technikę badawczą wybrałam wywiad bezpośredni, a kwestionariusz wywiadu został narzędziem wspierającym.

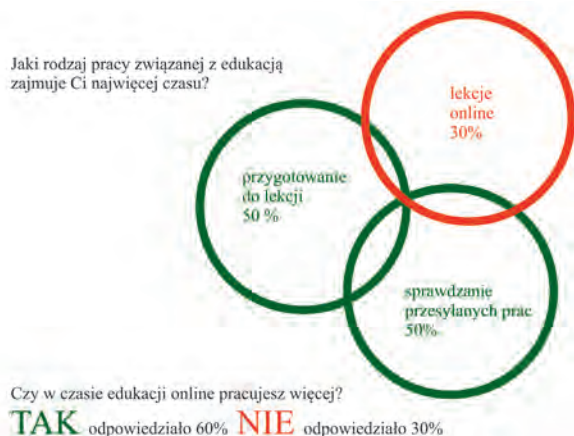
Wpływ społecznej izolacji na pracę nauczycieli

Rozpoczynając badania, przygotowałam dla nauczycieli kwestionariusz, składający się z 18 pytań. Większość badanych odpowiadała w trakcie rozmowy telefonicznej. Tylko jedna z nauczycielek wolała odnieść się do pytań pisemnie, a odpowiedzi przesłała pocztą elektroniczną. Poniżej przedstawię listę pytań, wraz z krótkim komentarzem dotyczącym każdego z nich.

1. Jakiego przedmiotu uczysz i na którym poziomie edukacji? Uzyskałam informację, że mam do czynienia z nauczycielami szkół podstawowych, a dwoje uczy też w liceum, zajmującymi się edukacją w zakresie muzyki, plastyki, języków (polski, angielski, włoski), biologii i geografii.

2. Czy w czasie edukacji online pracujesz więcej? Dostałam cztery odpowiedzi pozytywne i dwie negatywne (ilustr. 2).

3. Jaki rodzaj pracy związanej z edukacją zajmuje Ci najwięcej czasu? Respondenci wymienili: przygotowanie do lekcji (3), sprawdzanie przesyłanych prac (3), lekcje online (2). Przy czym warto nadmienić, że pojawiła się pewna zależność. Te same osoby, którym lekcje online zabierają najwięcej czasu, jako jedyne deklarowały, że pracują mniej. To w sumie mało zaskakująca koincydencja zwążywszy na dość powszechną zasadę w szkołach, że lekcje online jest mniej niż w zwyczajowym planie zajęć (ilustr. 2).



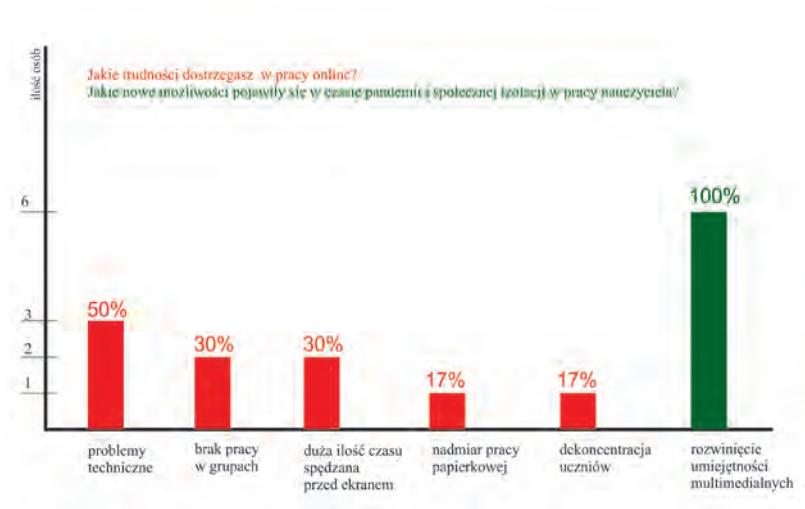
Ilustracja 2. Opracowanie graficzne dla pytania nr 2 i nr 3

Źródło: opracowanie własne

4. Jakie trudności dostrzegasz w pracy online? Nauczyciele narzekali na problemy techniczne (3), na niemożność realizowania pracy w grupach i przeprowadzania gier dydaktycznych (2), na nadmiar pracy papierkowej (1), na ilość czasu spędzanego przed ekranem (2) i na dekoncentrację uczniów (1) (ilustr. 3).

5. Jakie nowe możliwości pojawiły się w czasie pandemii i społecznej izolacji w pracy nauczyciela? Na tak postawione pytanie odpowiadano właściwie jednym głosem: rozwinięcie umiejętności multimedialnych (6). Oczywiście w dopowiedzeniach pojawiały się pewne różnice. Jedni wskazywali na nowe narzędzia do prowadzenia wideokonferencji, inni na ciekawe materiały na platformach

edukacyjnych. Ciekawy był kontekst emocjonalny wypowiedzi. Nauczyciele kojarzyli konieczność samoedukacji nie tyle z pewnym trudem, ile okazją do zmiany (ilustr. 3).



Ilustracja 3. Opracowanie graficzne dla pytania nr 4 i nr 5

Źródło: opracowanie własne

6. W jaki sposób praca online wpływa na modyfikację treści i metod stosowanych przez Ciebie w procesie kształcenia? Treści, zdaniem połowy respondentów, pozostały niezmienione, co do metod, to zgrabnie ujęła to jedna z nauczycielek: *Inna koncentracja wymaga innych metod i innego planowania czasu pracy.*

7. W jaki sposób brak możliwości swobodnego kontaktu z uczniami zmienia pracę nauczyciela? Wszystkim respondentom przeszkadza brak bezpośredniej relacji. Jedni koncentrują się na kontekście czysto ludzkim: *Mam mniej możliwości okazania sympatii; Nie mogę udzielić stosownego wsparcia najsłabszym.* Inni podkreślają aspekt edukacyjny: *Brak rozmowy bezpośredniej utrudnia tłumaczenie; Nie ma szans na szybką wymianę spostrzeżeń.*

8. W jaki sposób brak bezpośredniego kontaktu wpływa na zachowanie uczniów? Dwie osoby nie widzą żadnej różnicy, niektórzy

uważają ze postawy uczniów polaryzują się (2) – *Część jest wycofana, część pracuje lepiej.*

9. Jakie problemy związane z pracą zdalną najczęściej sygnalizują Twój uczniowie? Okazuje się, że uczniowie mają ten sam kłopot, co nauczyciele w czasie pracy zdalnej – problemy techniczne. Tak odpowiedzieli wszyscy respondenci. Warto jednak podkreślić, że problem nie zawsze był rzeczywisty, niekiedy stawał się wymówką dla uczniów. Powołując się na komplikacje techniczne, usprawiedliwiali brak obecności lub przygotowania.

10. W jaki sposób brak bezpośredniego kontaktu i edukacja online wpływa na zachowanie rodziców? Trzy osoby odpowiedziały, że nie wpływa, jedna z nauczycielek uważa, że wpływa, ale negatywnie, cytując: *Rodzice są bardziej roszczeniowi i zmęczeni nauką z dzieckiem.* Pozostałe dwie uważają, że pozytywnie: *Są bardziej wyłużowani, bo mają mniej problemów wychowawczych.*

11. Czy wypracowałeś jakieś nowe autorskie sposoby i metody, które stosujesz w pracy zdalnej? Wszyscy odpowiedzieli, że tak, wskazując zgodnie, że konieczność korzystania z nowych technologii była podstawowym impulsem zmian, np. wspólne rysowanie na białej wirtualnej tablicy iPada czy kartkówki online. Nauczycielka języka polskiego powiedziała, że omawiając nowy temat, stosuje więcej *wizualnych odnośników, takich jak filmy czy obrazy.*

12. Czy edukacja online wpływa na poziom nauczania w ramach Twojego przedmiotu? To pytanie paradoksalnie podzieliło respondentów, mimo że wszyscy odpowiedzieli „tak”. Dwie osoby uważają, że uczniowie zrobili więcej, a pozostałe cztery, że mniej. Ci ostatni argumentują to mniejszą ilością godzin i tym, że nie wszystkiego można nauczyć online.

13. W jaki sposób Twoim zdaniem pandemia i izolacja wpłyną na poziom edukacji? Dwie osoby odpowiedziały dość asekuracyjnie: *To zależy od indywidualnych przypadków i korelacji; Na razie to zbyt krótki czas.* Dwie uważają, że może znacząco obniżyć się poziom edukacji: *Słyszę, że w innych szkołach nie ma lekcji online, uczniowie pracują sami i nie wszystko rozumieją; Myślę, że część materiału będzie niezrealizowana. Uczniowie nawet jak oddają prace, to nie wiadomo, czy robią je samodzielnie.* Dwie uważają, że nie wpłynie

to na poziom nauczania, ale jednocześnie podkreślają, że mogą pojawić się *problemy relacyjne i lęki społeczne*.

14. Czy w czasie pracy zdalnej zdarzają się problemy wychowawcze? Jeśli tak, to jakie? Połowa respondentów nie zauważa szczególnych problemów wychowawczych, pozostała część wymienia przede wszystkim złośliwe komentarze i kłótnie w czasie i po zajęciach online.

15. W jaki sposób rozwiązujesz sprawy wychowawcze w czasie pandemii? Pojawiają się dwie odpowiedzi. Rozmowy z uczniami w czasie spotkań online i uwagi pisane do rodziców za pomocą poczty elektronicznej lub wirtualnego dziennika.

16. W jaki sposób wykorzystujesz w czasach pandemii internet i komunikację multimedialną? Odpowiedzi były dość różnorodne. Najczęściej wymieniano: przygotowywanie materiałów (5), indywidualną komunikację z uczniem i prowadzenie lekcji (4), e-podręczniki (1).

17. Czy Twoim zdaniem pandemia i izolacja wpływają w jakiś sposób na poczucie sensu i atrakcyjność zawodu nauczyciela? Odpowiedź każdego z zapytanych była ambiwalentna. Wszyscy uważali, że praca nauczyciela ciągle ma sens, a niektórzy szli nawet krok dalej, twierdząc, że pandemia *wzmacnia przekonanie, że nauczyciel jest potrzebny*. Równie zgodnie ocenili, że atrakcyjność zawodu w czasie pracy zdalnej jest mniejsza: *Sens się nie zmienia, atrakcyjność tak*.

18. Czy utrzymująca się pandemia Twoim zdaniem spowoduje trwałe zmiany w edukacji? Jeśli tak, to spróbuj prognozować jakie. Cztery osoby podkreśliły, iż pozytywne będzie to, że nauczyciele staną się lepiej wykształceni multimedialnie, w negatywach znalazły się wypowiedzi dwóch nauczycielek. Jednej, która zauważyła, że niektórzy będą rezygnować z pracy, nie dając rady nowym, technologicznym wyzwaniom, i drugiej twierdzącej, że *uczniowie będą jeszcze bardziej nadużywać multimediiów*.

Chcąc jak najrzetelniej przeanalizować otrzymane odpowiedzi, zestawie je dodatkowo w tabeli, w taki sposób, aby pod znakiem + znalazło się to, co jest warte pielęgnowania, natomiast pod znakiem – to, na co należy uważać, albo czego unikać (tab. 1).

Tabela 1. Analiza otrzymanych odpowiedzi

+	–
Praca nauczyciela ma sens, niezależnie od tego, czy uczymy zdalnie, czy tradycyjnie. Nauczyciele będą lepiej wykształceni multimedialnie.	W czasie pracy zdalnej spada atrakcyjność zawodu nauczyciela, więcej pracy, więcej papierkowej roboty, więcej siedzenia przed ekranem. Niektórzy nauczyciele będą rezygnować z pracy, nie dając rady nowym, technologicznym wyzwaniom. Uczniowie będą jeszcze bardziej nadużywać multimedialności. Problemy techniczne w czasie pracy online. Może znacząco obniżyć się poziom edukacji, ponieważ nie we wszystkich szkołach prowadzone były lekcje online, jeśli były prowadzone to było ich mniej, uczniowie więcej pracują sami i nie wszystko rozumieją, część materiału będzie niezrealizowana, ponieważ nie nadaje się do zrobienia w czasie nauki zdalnej. Brak narzędzi do weryfikowania poziomu samodzielności wykonywanych przez uczniów prac. Mogą pojawić się problemy relacyjne i lęki społeczne.

Źródło: opracowanie własne.

Analizując odpowiedzi, doszłam do wniosku, że nauczyciele okazali się bardzo sprawną grupą zawodową. Z dnia na dzień zostali postawieni przed faktem, że muszą przejść na pracę zdalną i opanować narzędzia do tego niezbędne, zaczęli uczyć się obsługi programów Teams i Zoom, szukać w internecie stosownych e-booków, zdjęć i filmów. Dostosowywali na bieżąco wykorzystywane metody i wymyślali własne autorskie sposoby, aby wzmocnić koncentrację uczniów i optymalizować atrakcyjność realizowanych zajęć. Idąc dalej, wsparłszy się definicją M.I. Steina, że „twórczość to proces prowadzący do nowego wytworu, który jest akceptowany jako

użyteczny lub do przyjęcia dla pewnej grupy w pewnym czasie” (Nęcka, 2001: 17); trzeba przyznać, że nauczyciele wykazali się niezaprzeczalnie twórczą postawą, dostosowując się do nowych warunków pracy. Dzisiejsze zmiany w edukacji są możliwe dzięki rozwiązaniom, umożliwiającym różnorodne sposoby komunikowania się. Zresztą samo słowo „komunikacja” też ewoluowało. Kiedyś „miało szerokie zastosowanie w odniesieniu do dróg, mostów, szlaków morskich, rzek i kanałów, zanim w epoce elektryczności zostało przekształcone w »przenoszenie informacji«” (McLuhan, 2004: 141). Właśnie skuteczne przenoszenie informacji jest jednym z podstawowych zadań w pracy nauczyciela. Świadomi pedagogzy, choć mam pewność, że nie tylko oni, zdają sobie sprawę, że wzrok jest dla człowieka zmysłem dominującym i że XX w., zapraszając multimedia do komunikacji społecznej, wzmocnił znacząco brak równowagi percepcyjnej.

Nie ma wątpliwości, że wkraczamy w epokę, w której obraz zaczyna dominować nad słowem pisanym. W takiej perspektywie wydaje się szczególnie ważne, aby określić możliwości obrazu w procesie komunikowania, zapytać, czy istnieje, czy nie może istnieć coś bardziej skutecznego niż język pisany i mówiony (Gombrich, 2011: 41).

Jednak ani wiedza o tym, że żyjemy w epoce obrazkowej, ani posiadanie mniej lub bardziej podstawowych umiejętności i narzędzi do sprawnego funkcjonowania na zasadach wyżej wspomnianej epoki nie wyeliminowały ogromu trudu i komplikacji relacyjnych po przejściu na pracę zdalną. „Wprowadzenie nowych środków przekazu i rodzajów techniki, za pomocą których wzmacniamy i przedłużamy siebie samych, stanowi potężną zbiorową operację chirurgiczną przeprowadzaną na ciele społeczeństwa z całkowitym pominięciem środków bakteriobójczych” (McLuhan, 2004: 111).

Pomimo iż powyższy cytat nie odnosi się bezpośrednio do pracy zdalnej nauczycieli w czasie pandemii, a do korzystania z multimediiów, pasuje idealnie. W czasie wywiadu nauczycielka języka polskiego stwierdziła, że jeśli chce utrzymać uwagę uczniów, nie może tylko mówić. Musi zastąpić złożoną mowę ciała, eksponowaną w czasie tradycyjnych lekcji, materiałami wizualnymi w formie

zdjęć, pokazu slajdów czy filmu. Powyższy przykład zgrabnie ilustruje to, co wszyscy nauczyciele musieli zrobić. Zmodyfikować sposób komunikowania się. W marcu mieli do dyspozycji zaplecze szkolne, książki i ćwiczenia, muzea i wystawy w galeriach, koncerty, kina i teatry. Mogli integrować się z wychowankami w czasie wycieczek i zabaw w klasie. Chwilę później zostali skazani na własny komputer i internet. To niezaprzeczalny trud, na którym wyrosła oczywista środowiskowa korzyść: większość nauczycieli zmuszona sytuacją uczyła się korzystania z multimediów. Co więcej, wielu z nich deklarowało, że jak wróci do tradycyjnej formy pracy, to wykorzysta pozyskane umiejętności i narzędzia. Pandemia wymusiła na nauczycielach tzw. „alfabetyzm medialny – zdolność do stania się pełnoprawnym uczestnikiem współczesnej kultury medialnej” (Jenkins, 2007: 251).

Konieczność pracy zdalnej to nie tylko potrzeba nowego sposobu komunikacji, ale i nieco inny rodzaj odpowiedzialności za uczniów. Pandemia z jednej strony ograniczyła wolność uczniów, zatrzymując ich w domu, z drugiej dała im jej więcej, ponieważ sami decydowali o organizacji czasu nauki, o pokazywaniu się na lekcji czy chowaniu przed kamerką komputera. Więcej rzeczy musieli wyszukiwać sami w internecie, więc i bardziej byli narażeni na treści w nim obecne. Ci co nadużywali multimediów wcześniej, teraz bez wyrzutów sumienia przeglądali sieć w poszukiwaniu wiedzy i nie tylko, mając przyzwolenie rodzicielskie i społeczne. Biorąc pod uwagę zmiany w funkcjonowaniu samych uczniów, odpowiedzialność nauczycieli skupiała się nie tylko na tradycyjnych zachowaniach, jak złośliwe uwagi i kłótnie z kolegami, ale też na zupełnie nowych problemach. Jak zweryfikować, czy uczeń ma rzeczywiste problemy z kamerą lub komputerem, czy zwyczajnie kłamie? Jak dopilnować, aby realizował pracę samodzielnie, a nie przy pomocy rodziców? Jak stosownie podzielić się odpowiedzialnością z rodzicami, skoro uczeń pracuje w domu? Jak, co najtrudniejsze, przygotować uczniów do korzystania z zasobów internetu, gdzie naturalnie panuje „egocasting” i bylejakość, gdzie używając radykalnego sformułowania, „[...] miliony żywiołowych małych – z których większość nie jest bardziej twórcza niż nasi biologiczni kuzyni – tworzą nieskończony cyfrowy zbiór miernoty? (Keen, 2007: 26).

Jak wzmacniać specyficzną „Kulturę Uczestnictwa”, kiedy internet oferuje, poza tym, co wartościowe, ogrom nierzetelnych i nieprawdziwych informacji oraz niestosownych obrazów? To oczywiste wyzwanie i do tego nie zawsze sposób, w jaki nauczyciele edukowali i wychowywali w czasie pracy zdalnej, spotykał się ze zrozumieniem i uznaniem uczniów bądź rodziców. Pomimo zmian w sposobie prowadzenia lekcji, konieczności szybkiej autoedukacji, braku społecznego wsparcia, a nawet pomimo tego, że ich zdaniem praca stała się mniej atrakcyjna, wszyscy nauczyciele, biorący udział w wywiadzie, są przekonani, że to, co robią, ciągle ma sens.

Wpływ społecznej izolacji na pracę artystów

Czternaście pytań zawartych w przygotowanym przeze mnie kwestionariuszu dla artystów zadałam w rozmowie telefonicznej. Jedna osoba odpowiedziała mi za pomocą poczty elektronicznej. Przyjmując podobną zasadę, jak w przypadku nauczycieli, poniżej przedstawiam listę pytań wraz z krótkim komentarzem dotyczącym każdego z nich.

1. Jaką dziedziną sztuki się zajmujesz? Odpowiedzi respondentów uświadomiły mi, że mam do czynienia z artystami sztuk wizualnych, którzy reprezentują różne dziedziny, tj. malarstwo, grafikę, ceramikę, fotografię czy rzeźbę. Oprócz tego, prawie każdy z nich wykracza poza podstawową dziedzinę swojej twórczości, uprawiając inne. Malarz zajmuje się ceramiką, rzeźbiarz malarstwem, a grafik biżuterią. Zatem te siedem osób to: dwóch malarzy, pięciu grafików, dwóch ceramików, dwóch zajmujących się biżuterią, jeden rzeźbiarz i jeden fotograf.

2. Czy w czasie społecznej izolacji zmieniłaś/zmieniłeś dziedzinę twórczej realizacji? Cztery osoby stwierdziły, że nie, dwie w czasie pracy zdalnej zaadaptowały kolejne twórcze przestrzenie; malarka zajęła się grafiką, a rzeźbiarka kaligrafią. Jeden z grafików wspominał o nowych odkryciach w przestrzeni technik multimedialnych.

3. Czy w czasie izolacji społecznej tworzysz więcej, czy mniej i dlaczego? Trzy osoby tworzą więcej i uzasadniają to większą ilością czasu. Dwie osoby pracują tym samym rytmem, co wcześniej, a dwie kolejne deklarują, że zdecydowanie mniej. Z dwóch ostatnich,

pierwsza podała powód niezwiązany z zawodem: *Pracuję mniej, bo się wzięłam za remont*. Druga zajmująca się fotografią ma powód czysto zawodowy: *Pracuję z modelem, a pandemia ograniczyła kontakty*.

4. Z jakimi trudnościami borykasz się jako artysta w czasie społecznej izolacji? Czworo tęskni za relacjami, niekoniecznie za tymi zawodowymi, ale za spotkaniami ze znajomymi i przyjaciółmi, dwie osoby narzekały na problemy ze sprzedażą prac i wybiciem z pewnego rytmu. Jedna wspomniała o problemach z materiałami, a kolejna o problemach z modelami do fotografowania.

5. Czy pojawiły się dla Ciebie jakieś nowe możliwości dla pracy twórczej w czasie społecznej izolacji? Trzech artystów złożyło wniosek o stypendium „Kultura w sieci” i je otrzymało. Reszta stwierdziła, że nic nowego się nie pojawiło.

6. Czy pandemia spowodowała jakieś nowe tematy w twojej twórczości? Pięcioro uznało, że nie. Dwoje artystów zrealizowało grafiki i wysłało na konkursy międzynarodowe.

7. Czy z konieczności lub wyboru zmieniła się forma/styl realizowanych przez Ciebie prac? U wszystkich pojawiła się ta sama lakoniczna odpowiedź: nie.

8. Czy pandemia inspirowała Cię do nowych poszukiwań technologicznych? Tylko jedna osoba odpowiedziała tak i dodała, że myśli o innej ekspozycji swoich rzeźb.

9. Czy czas pandemii i społecznej izolacji pozwala ci na realizację rozpoczętych wcześniej prac i projektów? Jeśli nie, to dlaczego? Wszyscy poza artystą fotografem zgodnie stwierdzili, że bez przeszkód kontynuują rozpoczęte wcześniej prace.

10. Czy brak możliwości swobodnego kontaktu z innymi utrudnia Ci pracę twórczą? *Utrudnia? Chyba nie, ale zwykłego pogadania mi brakuje*. W takim tonie wypowiadają się też pozostali, sugerując, że brak kontaktów nie wpływa bezpośrednio na proces twórczy.

11. W jaki sposób brak dostępu do galerii i muzeów wpływa na Twoją pracę artystyczną? Ku mojemu zaskoczeniu, czterech artystów uważa, że brak dostępu do muzeów i galerii nie wpływa na ich pracę. Komentarze trójki pozostałych przytoczę: *Brak wystaw nie ułatwia; Brak planu wystawienniczego i motywacja spada; Brak wystaw i nie wiadomo, co dalej*.

12. W jaki sposób wykorzystujesz w czasach pandemii internet i komunikację multimedialną? Dwie osoby wykorzystują internet i multimedia tak samo jak przed pandemią, jedna w ogóle nie wykorzystuje, a u pozostałych pojawiła się podobna odpowiedź, że do komunikacji. Jeden z artystów dopowiedział, że tym sposobem pozyskuje informacje o konkursach, drugi wykorzystał internet do zrobienia własnej strony.

13. W jaki sposób pandemia i izolacja wpłynęły Twoim zdaniem na sztukę i kulturę? Trzy osoby uważają, że większość działań z obszaru sztuki i kultury przeniesie się do internetu. Pojawiła się konkluzja, że przez to wzmacni się siła popkultury (4). Jeden wypowiedział się o kondycji sztuki dosadnie: *Dotłuką ją. Było źle, a będzie jeszcze gorzej*. Artysta zajmujący się fotografią wyraził niepokój, że długo będą się kotłowały tematy popandemiczne.

14. Czy Twoim zdaniem pandemia determinuje w jakiś sposób poczucie sensu i celowości pracy artystycznej? Nikt z respondentów nie narzekał na brak sensu wykonywanych działań. Sygnalizowano jednak, że cel będzie teraz bardziej związany z samorealizacją i autoterapią. Dwie osoby podkreślały, że zastój w sprzedaży i wystawianictwie, może utrudnić, ale nie odbierze sensu ani celowości pracy artystycznej.

Poniżej pozwoliłam sobie wyselekcjonować najważniejsze profity i deficyty pracy artysty sztuk wizualnych w czasie pandemii (tab. 2).

Tabela 2. Profity i deficyty pracy artysty sztuk wizualnych podczas pandemii

+	–
– Cel i sens pracy artystycznej pozostanie, tylko będzie bardziej związany z samorealizacją i autoterapią. – Większość artystów tworzy więcej. – Nowe propozycje stypendialne.	– Zastój w sprzedaży i wystawiennictwie. – Większość działań z obszaru sztuki i kultury przeniesie się do internetu. – Wzmocni się popkultura. – Niektóre dziedziny sztuk wizualnych mają problemy z powodu społecznej izolacji. Na przykład fotograf nie ma dostępu do modeli.

Źródło: opracowanie własne.

Okazało się, że grupa artystów sygnowana do badania związana jest ze sztukami wizualnymi, naturalnie zdeterminowało to ogólne wnioski z przeprowadzonego badania. Jest oczywiste, że czas, kiedy multimedia stają się narzędziem dominującym, a społeczna izolacja ogranicza kontakty, łatwiej będzie tworzyć artystom sztuk wizualnych niż na przykład muzykom czy aktorom. Ukonkretniając, jako grafik mogę projektować, mając tylko własny komputer, aktor zazwyczaj potrzebuje widowni, innych aktorów, dekoracji itd. Zatem muszę przyznać, że badanie przeprowadziłam na uprzywilejowanej grupie artystów. To dało mi prawdopodobnie większą zgodność udzielanych odpowiedzi i przejrzystość w formułowaniu wniosków końcowych. Rozpocznę rozważania od truizmu, że artysta potrzebuje wolności. Ale gdybym postawiła teraz pytanie, o jaką wolność chodzi, to sytuacja byłaby już mocno złożona. Większość z badanych stwierdziła, że tworzy więcej, pomimo iż ich wolność, i to ta najbardziej podstawowa, do swobodnego poruszania się została ograniczona. Posłużę się cytatem z wykładu wygłoszonego w 1939 r. w Harvardzie przez Igora Strawińskiego, aby wpuść choć odrobinę światła w tę wcześniej sygnalizowaną aporię:

Moja wolność polega na poruszaniu się wewnątrz wąskiej ramy, którą sam wyznaczyłem dla każdego z moich przedsięwzięć. Powiem nawet więcej, moja wolność jest tym większa i bardziej znacząca, im bardziej zawęzę i ograniczę pole działania i im ciśniej otoczę się przeciwnościami (Gombrich, 2011: 62).

Gdyby zatem założyć, że integralną częścią procesu twórczego jest samoograniczenie, to można przypuścić, że artysta jest uodporniony na działania w ograniczonym spectrum. Może nowym wyzwaniem jest przede wszystkim konieczność dopasowania narzuconych ram do tych, które proponuje sam artysta. Kolejnym istotnym czynnikiem w pracy twórczej jest dostęp do informacji. W dobie internetu nawet pandemia ze swoimi restrykcjami nie wybije nas z rytmu pozyskiwania i przetwarzania wiedzy. Wszyscy, w tym artyści, jesteśmy uczestnikami tzw. „demokracji semiotycznej”, gdzie „każdy ma władzę definiowania siebie i świata. Dzięki dostępowi do bezmiaru informacji i symboli, każdy ma potencjalną władzę subiektywnego określania zjawisk, rzeczy, ludzi” (Fiske, 1997).

Jeśli nie braku dostępności i braku twórczej wolności to czego zatem najbardziej obawiają się artyści? Boją się zastoju w obrocie dziełami, czyli popytu na sztukę, ale jeszcze bardziej niepokoi ich perspektywa przeniesienia kultury i sztuki w przestrzeń internetu i tym samym wzmocnienie się tzw. sztuki popularnej. Ich obawy są w pełni uzasadnione, ponieważ głęboka refleksja, która zwykle towarzyszy temu, co znaczące i wartościowe może być niemożliwa. Niemożliwa, gdyż „sztuka multimedialna w założeniu taką kontemplację wyklucza. Działając różnymi, sprzecznymi i silnymi bodźcami uniemożliwia skupienie, jest – i ma być – odbierana w rozproszeniu i nieuważce” (Poprzęcka, 2008: 87).

Można pójść krok dalej w stronę ponurego wizjonerstwa i sugerować, że „twórczość artystyczna, której wyrazem są dzieła z zakresu literatury, muzyki, malarstwa, architektury, rzeźby itp. odpowiadające wymaganiom piękna, harmonii, estetyki” (*Słownik języka polskiego*, 1959: 806) może zanikać. Rozważając, czy takie obawy i prognozy mają jakieś podstawy, przywołajmy dość klasyczną definicję zaproponowaną przez Hegla, według którego sztuka jest „syntezą zjawiska z ideą, rzeczywistości z myślą, treści z formą” (Tatarkiewicz, 1968: 242).

Dodajmy do tej bardzo ogólnej definicji komponent w postaci multimediiów, internetowej demokracji i zasady, że „treść podąża za formą, a rewolucyjne rodzaje techniki doprowadzają do powstania nowych struktur odczuwania i myślenia” (McLuhan, 2004: 17), a uświadomimy sobie, że kolejne pokolenia wychowywane na popkulturze mogą nie być zdolne do rozumienia i szacunku dla innego rodzaju sztuki.

Zestawiając artystów i nauczycieli, warto na wstępie zauważyć, co niezwykle optymistyczne, że mimo ograniczeń związanych z pandemią zachowali poczucie sensu wykonywanej pracy. Widzą celowość własnych działań i pracują więcej. I artyści, i nauczyciele skutkiem izolacji społecznej utracili możliwość kontaktów bezpośrednich z dedykowanym odbiorcą. Pierwsi w wyniku zamknięcia muzeów i galerii, drudzy przez przymus pracy zdalnej. Konsekwencją tego stanu rzeczy było szukanie alternatywnych sposobów komunikacji. Artyści zaczęli częściej pokazywać własne wytwory w internecie, nauczyciele posiadłszy umiejętność korzystania z nowych komunikatorów, dostosowali do nich treści i metody prowadzonych zajęć. Sytuacja, w której podejmowany jest dodatkowy wysiłek niewzmacniany specjalnym uposażeniem,

pasuje w pewien sposób do tzw. hipotezy nadmiernego uzasadnienia. „Jeśli aktywność twórcza może być skutecznie motywowana przyjemnością, skłonnością do zabawy lub ciekawością, jakiegokolwiek zewnętrzne powody, aby się jej oddawać są zbędne” (Nęcka, 2001: 88).

Obie grupy społeczne twórczo i sprawnie dostosowały się do nowych realiów. Szukając kolejnych podobieństw, warto wspomnieć o obawach. Znacząca większość badanych wyraziła niepokój wymuszoną dominacją multimediów, przy czym artyści uznali, że konsekwencją tej dominacji będzie wzmocnienie znaczenia popkultury i całkowite przeniesienie sztuki do sieci. Nauczyciele obawiają się, że osoby nieradzące sobie z technologicznymi zmianami będą zwalniane z pracy, martwi ich też duża ilość czasu spędzanego przed ekranem komputera. Jest też wspólnie odczuwany lęk dotyczący przyszłości. W mniejszym lub większym stopniu badani martwią się o przekaz informacji, zawarty w dziele sztuki czy procesie edukacji. Czy przefiltrowany przez nowe komunikatory i zasoby występujące w sieci będzie wystarczająco wartościowy, czytelny i odporny na dehumanizację kontaktów międzyludzkich oraz pogłębiany przez internet relatywizm.

Ponieważ rozpoczęłam artykuł od refleksji osobistych, chciałabym go takimi zakończyć. Zdaję sobie sprawę, że demokratyczna przestrzeń internetu, w której nie rządzi to, co najwartościowsze, ale to, co podoba się większości, rewolucjonizuje od lat tzw. język sztuki. „Wszystko prowadzi nas do konkluzji, iż sformułowanie język sztuki jest czymś więcej niż metaforą; aby obrazami opisać świat, musimy rozwijać system schematów” (Gombrich, 2011: 108).

Podobnie jak moi koledzy artyści, obawiam się pop kultury, która będzie sukcesywnie doprowadzała do spłykania, banalizacji i zubożenia treści, środków wyrazu lub warsztatowej rzetelności. Język sztuki stanie się mniej giętki i nie będzie w stanie wyrazić subtelniejszych odczuć i refleksji, a co gorsza, po jakimś czasie nikt przyzwyczajony do komunikacyjnej zgrzebności nie będzie już tęsknił za subtelnościami. Pozwolę sobie spointować wypowiedź fragmentami grafiki, nad którą obecnie pracuję, pod znaczącym tytułem *Tkanka popkultury*. Będzie to wielkoformatowa kompozycja, wykorzystująca szereg rysunkowych parafraz postaci ze znanych obrazów, takich jak *Narodziny Wenus* Botticellego czy *Odaliska* Ingres’a (ilustr. 4).



Ilustracja 4. Tamara Sass, *Tkanka popkultury*, grafika komputerowa, 2020

Postacie skonstruowane z podobnie wyglądającej białej wstążki, tracą indywidualizm, naniesiony wcześniej ręką każdego z wielkich artystów. Zunifikowane wchodzą ze sobą w nowe, nieprzewidywane na źródłowych obrazach, interakcje. Przenikając się wzajemnie, tworzą sugestię jednorodnej struktury. Mimo iż pandemia, zmuszając nas do jeszcze częstszego korzystania z internetu w celu porozumiewania się z innymi, zmienia nas jako ludzi, to mam nadzieję, że nie będziemy, jak postacie na mojej grafice. Powołane przez malarzy do życia jako złożone, barwne i przestrzenne, a sprowadzone do monochromatycznych kształtów. Wierzę, że mimo popkulturowych uproszczeń na poziomie słowa i obrazu uda się nam, ludziom, zachować złożoność myśli i subtelność odczuwania.

Bibliografia

- Fiske J. (1997), *Television Culture*, New York: Routledge Book.
- Gombrich E.H. (2011), *Pisma o sztuce i kulturze*, Kraków: Universitas.
- Jenkins H. (2007), *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Keen A. (2007), *Kult amatora; jak Internet niszczy kulturę?*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- McLuhan M. (2004), *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, Warszawa: Wydawnictwa Naukowo-Techniczne.

- Nęcka E. (2001), *Psychologia twórczości*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Pejsak Z., Tarasiuk K. (2020), *SARS-CoV2 – Czarny labędź*, https://urk.edu.pl/zasoby/1/Czarny_labedz_AAAA.pdf (dostęp: 16.08.2020).
- Pilch T., Wujek T. (1974), *Metody i techniki badań w pedagogice*, [w:] M. Godlewski, S. Krawcewicz, T. Wujek (red.), *Pedagogika – podręcznik akademicki*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Poprzęcka M. (2008), *Inne obrazy. Oko, widzenie, sztuka. Od Albertiego do Duchampa*, Gdańsk: słowo/obraz/terytoria.
- Słownik języka polskiego* (1959), Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Tatarkiewicz W. (1968), *Historia filozofii*, t. II, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ważna M. (2020), *Minął miesiąc od pierwszego potwierdzonego przypadku COVID-19 w Polsce. Co się przez ten czas wydarzyło?*, <https://www.medonet.pl/koronawirus/koronawirus-w-polsce,minal-miesiac-od-pierwszego-potwierdzonego-przypadku-covid-19-w-polsce--co-sie-przez-ten-czas-wydarzylo-,artykul,2938785.html> (dostęp: 10.08.2020).

The impact of social isolation on the work of artists and teachers

Summary: The article is devoted to defining and understanding the changes caused by the pandemic that have occurred and are still taking place in the work of artists and teachers. The conclusions were formulated on the basis of direct interviews with representatives of the above-mentioned professional groups, and the selection of these groups was dictated by the increasingly stronger correlation of art and education in the era of the internet and multimedia, and the fact that both professional groups use art. For artists it is usually an end in itself, for teachers it is most often a tool to an end. The article summarizes the main concerns about the future and the possible benefits of working online.

Keywords: art during a pandemic, education during a pandemic, online education, culture in the internet age, sensory imbalance, depreciation of touch.